

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 4(29)/2006

30 kwietnia 2006 r.



Salve Regina!



Brzmia jeszcze w naszych uszach Wielkanocne dzwony, głoszące światu prawdę o Zmartwychwstaniu Chrystusa, o wielkiej nadziei, która płynie z pustego grobu wypełnionego światłem cudu odkupienia. „Oto jest dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujmy się nim”, „Otrzyście już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie” — śpiewamy w pieśniach. I choć nie znikają codzienne troski i kłopoty, a świat nie staje się nagle rajem, wiosenny nastrój tych Świąt udziela się większości z nas. Czy jednak wstajemy od Wielkanocnego stołu choć trochę przemienieni tą wielką Paschalną nadzieją i wiarą, czy potrafimy bardziej obdarzać się miłością, pamiętając o największej miłości Chrystusa do ludzi?

Bardzo celnie ujął ten problem ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pisząc w liście skierowanym do wiernych w Poniedziałek Wielkanocny: „Św. Paweł poucza chrześcijan, aby nie postępowali jak poganie, aby nie zasmucali Ducha Świętego. Przeciwnie, «odrzuciwszy kłamstwo, niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego (...) niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie

— wraz z wszelką złością». Naśladowanie Chrystusa, dawanie świadectwa prawdzie, ukazywanie swoim życiem, co jest dobrem, a co złem — to podstawowy obowiązek chrześcijanina. (...). Czy rzeczywiście jak świadek zmartwychwstałego Chrystusa żyję w prawdzie i głoszę słowa prawdy dającej życie, a nie kłamstwo, które poniża i krzywdzi?”

Nie tak dawno przeżywaliśmy w modlitewnej zadumie rocznicę śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II, śledzimy informacje o postępach procesu beatyfikacyjnego, a już nadchodzi maj, miesiąc, nad którym Maryja, Królowa Nieba i Ziemi, Królowa Polski, roztacza swój błękitny płaszcz, okrywając nim wiernych, ufnych w Jej nieustające orędownictwo. My, przygotowując się do koronacji zagórskiego wizerunku Matki Boga, gromadźmy się na nabożeństwach majowych, by słowami litanii loretańskiej modlić się do naszej Pani i Matki.

Salve Regina! — bądź pozdrowiona Królowo!

J.K.

Bądź pozdrowiona, bez zmayı poczęta,
W której przedwieczne zamieszkało Słowo,
Bądź pozdrowiona, o Maryjo święta,
Bądź pozdrowiona, Królowo!

Bądź pozdrowiona, stroskanych nadziejo!
Uproś nam, Pani, długich cierpień kres;
Jakież bo łyzy się i poty nie leją
Na tym padole łyż!

W życiu wygnańczym, w cierpienia obfitym,
Byśmy szatańską ominęli sieć,
Twojego płaszcza okryj nas błękitem,
W żywota nocy świeć!

A po wygnaniu nam, sierotom Ewy,
Synaczka swego na niebiosach wskaż;
Niechaj anielskie zawiodą nam śpiewy:
Oto Zbawiciel wasz!

O! litościwa, łaskawa, o! słodka,
Niech głosy nasze do Ciebie się wzbiją,
Niech nas już nowa niedola nie spotka,
Matko Maryjo!

Teofil Lenartowicz

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Jana Pawła II

Rok temu, 13 maja 2005 roku, Ojciec Święty Benedykt XVI uroczyście ogłosił, że uchyła nakaz pięcioletniego oczekiwania na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego po śmierci kandydata na ołtarze. Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Jana Pawła II, którego pierwszą rocznicę śmierci niedawno obchodziliśmy, rozpoczął się więc już sześć tygodni po śmierci.

Każde postępowanie tego typu toczy się w dwóch etapach — najpierw diecezjalnym, a potem przed Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych. W momencie rozpoczęcia procesu biskup odpowiedniej diecezji (tej na terenie której zmarł kandydat na ołtarze, czyli w przypadku Jana Pawła II biskup Rzymu, Benedykt XVI, w osobie wikariusza na miasto Rzym ks. kard. Camillo Ruini) wyznacza postulatora prowadzącego postępowanie — został nim ks. prał. Sławomir Oder, kapłan pochodzący z Torunia, doktor prawa kanonicznego i cywilnego, od lat pracujący na ważnych stanowiskach w Watykanie. Funkcję wicepostulatora pełni o. Zdzisław Kijas, franciszkanin, prodziekan i wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a od czerwca ubiegłego roku rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego „San Bonaventura” w Rzymie. Ojciec Kijas będzie badał dokumenty i prace wydane przez kandydata na ołtarze. Trybunał na etapie diecezjalnym gromadzi dokumentację na temat życia, heroiczności cnót zmarłego i opinii o świętości. W tym ostatnim przypadku powszechną opinię o świętości Sługi Bożego Jana Pawła II potwierdzał i potwierdza głos tysięcy wiernych, którzy już rok temu wołali „Santo

subito” — „Natychmiast święty”, przypominając tym samym starochrześcijańską tradycję, która pozwalała w taki właśnie „błyskawiczny” sposób uznać zmarłego za świętego.

Badane są różnorakie dokumenty związane z osobą zmarłego, przesłuchiwanie są świadkowie, a także badane są cuda mające potwierdzić Jego świętość. Z tą kwestią też nie będzie na pewno żadnych problemów — informacje o cudach, dokonanych przez wstawiennictwo naszego Papieża jeszcze za jego życia, odnotowują tysiące takich przypadków. Według obowiązujących przepisów przy procesie beatyfikacyjnym musi jednak zostać potwierdzony jeden cud, mający miejsce za wstawiennictwem kandydata na ołtarze już po jego śmierci — fakt przekraczający siły natury, a dokonany przez Boga za przyczyną Sługi Bożego. Zdarzenia takie są bardzo starannie badane, zarówno pod względem teologicznym, jak i medycznym. Weryfikacji dokonuje m.in. Rada Lekarska, w której skład wchodzi pięciu lekarzy specjalistów i dwóch ekspertów z urzędu. Warto wspomnieć, że przedmiotem procesu mogą być nie tylko najczęściej rozpatrywane uzdrowienia, ale także zdarzenia natury technicznej — tak było na przykład w procesie beatyfikacyjnym chorwackiej zakonnicy, Marii Petković, za której przyczyną z beznadziejnej sytuacji uratowała się załoga peruwiańskiej łodzi podwodnej. Wtedy fakt taki bada zespół odpowiednich rzeczoznawców.

Niedawno ks. Sławomir Oder potwierdził, że ustalono już cud w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II. Według oficjalnych danych

dotyczy on francuskiej zakonnicy, uzdrowionej z zaawansowanego stadium nieuleczalnej choroby

Proces beatyfikacyjny Ojca Świętego Jana Pawła II przebiega bardzo szybko. 4 listopada 2005 roku, w liturgiczne wspomnienie św. Karola Boromeusza, rozpoczął pracę trybunał rogatoryjny, czyli pomocniczy, którego zadaniem było przesłuchanie polskich świadków. Odbyło się 28 posiedzeń oficjalnych i ostatnie — uroczyste, 1 kwietnia bieżącego roku, w katedrze wawelskiej, niemal dokładnie w rocznicę śmierci Jana Pawła II. Funkcję przewodniczącego krakowskiego trybunału pełnił biskup Tadeusz Pieronek, w pracach uczestniczył też ks. Sławomir Oder, którzy przekazali do Rzymu dwa tomy zgromadzonych akt. Podczas pięciu miesięcy prac przesłuchano ponad stu świadków — w Wadowicach, Krakowie, Warszawie i Lublinie. Zadawane im pytania układane są według schematu zgodnego z prawem kanonizacyjnym, a dotyczą znajomości świadka ze Sługą Bożym, życia kandydata na ołtarze, faktów ponadnaturalnych związanych z jego osobą. Posiedzenia trybunału odbywały się w katedrze wawelskiej, co jest dość nietypowym, ale bardzo odpowiednim w przypadku tego procesu beatyfikacyjnego miejscem. Członkowie trybunału zobowiązani są do dochowania tajemnicy również po zakończeniu jego prac.

Nadal trwają prace trybunału rzymskiego, powołane będą także kolejne — obok krakowskiego — trybunały pomocnicze w innych częściach świata, a wierni w Polsce i na całym świecie modlą się o szybką beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II, którego już teraz uważają

Dokończenie na s. 3.

za świętego. Oficjalny akt beatyfikacji będzie więc tylko potwierdzeniem powszechnego przekonania i wiary. Trudno jednak powiedzieć, kiedy on nastąpi. Nie można bowiem pominąć żadnego etapu procesu, a gromadzenie dokumentacji i przesłuchania świadków wymagają po prostu czasu, który jednak — mamy nadzieję — będzie możliwie jak najkrótszy. W wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Polskiemu” (nr 89, 14.04.2006) ks. Sławomir

Oder powiedział: „Chciałbym zachęcić wiernych, aby czas oczekiwania na beatyfikację Jana Pawła II wykorzystali na zgłębianie słów nauczania zmarłego rok temu Ojca Świętego. Niech to będzie czas narodowych rekolekcji. Tak, abyśmy ten kulminacyjny moment, gdy Kościół przedstawi papieża Polaka jako błogosławionego i świętego — przeżywali odmienieni; w pokoju, w braterstwie i w solidarności”. Jest to przesłanie skierowane do nas wszystkich. **J.K.**

Pragnę opisać Kościół —
mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,
Lecz ze mną nie umiera — ja też nie umieram z nim,
który mnie stale przerasta —
Kościół: dno bytu mojego i szczyt.
Kościół — korzeń, który zapuszczam w przeszłość i przyszłość,
zarazem,
Sakrament mojego istnienia w Bogu, który jest Ojcem,
(...)

Karol Wojtyła

Akolita

Większość z nas zauważyła, że podczas Świąt Wielkanocnych p. Krzysztof Żyła, student seminarium duchownego w Przemyślu, w większym niż do tej pory stopniu pomagał księżom w celebracji Eucharystii. Warto wiedzieć, że został on ustanowiony akolita.

Akolita ustanawiany jest po to, by pomagał kapłanowi i diakonowi. Do niego należy obsługa ołtarza, posługiwanie podczas czynności liturgicznych. Może dokonywać puryfikacji (oczyszczenia) naczyń liturgicznych, udziela Komunii Świętej, w razie potrzeby może też zanosić ją do chorych; w szczególnych przypadkach może też wystawiać Najświętszy Sakrament do adoracji. W Polsce akolici ustanawiani są przede wszystkim w seminariach duchownych, choć prawo

kanoniczne nie broni świeckim dostępu do posługi akolitu, jeśli spełnią oni wymagane warunki. Akolita pełni też wiele funkcji poza Mszą Świętą (np. przygotowanie wiernych do posługi w kościele, opieka nad chorymi). Sam termin pochodzi od greckiego słowa „akólouthos” — „towarzyszący, idący za kimś”. Do 1972 roku było to jedno z niższych święceń; tak jest zresztą do dziś w kościołach wschodnich i niektórych zgromadzeniach Kościoła łacińskiego.

Posługi akolitu udziela biskup lub wyższy przełożony zakonny. W czasie obrzędu kandydat otrzymuje z rąk celebransa patenę z chlebem lub kielich z winem, na znak dopuszczenia do służby w Eucharystii.

J.K.

My też pamiętaliśmy i czuwaliśmy...

Niedziela, 2 kwietnia, pierwsza rocznica śmierci nieodżałowanego Ojca Świętego, Jana Pawła II. Przywołujemy Jego słowa wypowiedziane na pożegnanie w czasie ostatniej pielgrzymki: „Módlcie się za swego Papieża, teraz i po śmierci...”

Ksiądz rekolekjonista zaprasza na wieczorne czuwanie, mówi, że w jego parafii od roku, w pierwsze soboty miesiąca, na Apel Jasnogórski przychodzi około 300 osób. Zastanawiam się, ile nas dziś będzie, ilu z nas pozostawi oglądanie telewizji, filmu i przyjdzie oddać hołd największemu z Polaków. Ilu z nas dołączy do modlących się w całej Polsce.

Gdy przychodzę, kościół jest już wypełniony, widzę, jak wiele jest młodzieży, panuje podniosły, modlitewny nastrój, potęgowany przez słowa pieśni „Nie bój się, wypłyn na głębię...”. Modlitwy i rozważania prowadzi ksiądz rekolekjonista. Po Apelu Jasnogórskim okolicznościowy program, złożony z myśli, przesłań i poezji Jana Pawła II, przygotowany przez p. Ewę Bryłę-Czech prezentują uczniowie Gimnazjum Nr 1 im św. Kazimierza.

W godzinie śmierci naszego Papieża modlimy się w ciszy, wspominając wydarzenia sprzed roku. Potem wszyscy śpiewamy *Barwę*. Wychodzimy wzruszeni, przeżycia tamtych kwietniowych dni 2005 roku odżyły na nowo. Zatrzymujemy się pod misyjnym krzyżem, oświetlonym blaskiem zniczy. Jak dobrze, że było nas tak wielu. W tym momencie byliśmy częścią całej zjednoczonej wspólnoty Kościoła.

T.K.

Kult Matki Boskiej Zagórskiej wśród grekokatolików i żydów

Kult Matki Boskiej Zagórskiej był obecny także wśród niekatolików. Mówią o tym zapisy w „Lib. Bapt.” parafii Zagórz. Zapewne tych niepisanych przejawów czci Pani Zagórskiej było wielokrotnie więcej. Rzecz dotyczy Cyganów, którzy w większości należeli do kościoła grekokatolickiego, ale częste były też przypadki, że chrzcili dzieci w kościele zagórskim. Można się tylko domyślać motywów ich postępowania. Może była to wdzięczność Matce Boskiej za szczęśliwy poród lub uratowanie niemowlęcia z choroby. Wart uwagi jest zatem fakt odnotowania tego aktu zawierzenia. „Lib. Bapt.” w zapisie z dnia 25 lutego 1821 roku podaje, że Józef Grunzelak i Marianna z d. Siwak, obydwójce Cyganie, poprosili o chrzest proboszcza parafii zagórskiej dla swego nowo narodzonego synka. Wybrali imię Antoni. Cztery lata później, 29 marca 1825 roku, rodzina cygańska — Andrzej i Zofia Huczakówowie poprosili o chrzest swego dziecka, które otrzymało imię Andrzej. W rubryce: zajęcie, kapłan zapisał: „cigani vagabundi” — Cyganie wędrowni. „Lib. Bapt.” z 17 marca 1861 roku podaje, że zostało ochrzczone dziecko płci męskiej i nadano mu imię Antoni. Rodzice chłopca to Ferdynand i Teresa Siwakowie. Pięć lat później, 1 lutego, inna rodzina cygańska: Józef i Marianna Siwakowie poprosili o chrzest dla niemowlęcia płci męskiej. Nadane zostało imię Michał. Ostatniego chrztu dla przedstawiciela tej małej społeczności udzielił ks. proboszcz Władysław Wójcik. Było to 7 sierpnia 1937 roku, a rodzice dziecka to: Antoni Huczko, syn

Atanazego i Ewa, córka Michała Siwaka. Rodzicami chrzestnymi byli: Marian Wach i Maria Siwak. W trzy lata później zginął w Oświęcimiu ks. proboszcz Władysław Wójcik, a w 1942 roku Antoni Huczko i Maria Siwak zostali rozstrzelani przez gestapo (szerszy artykuł o tragedii zagórskich Cyganów opublikowany zostanie w kolejnym numerze „Verbum”).



Matka Boska z Dzieciątkiem,
fragment bizantyjskiej mozaiki
z bazyliki w Rawennie

Niecodzienny jest zapis w „Lib. Bapt.” z 3 czerwca AD 1876. Abraham i Nuchim Falakowie, wyznania mojżeszowego, pochodzący z Krzyżanowic, powiat Bochnia, poprosili o chrzest („ex judaismo converus” — przejście z judaizmu

na katolicyzm) w obrządku rzymskokatolickim. Ks. proboszcz Jan Biega spełnił życzenie rodziców. Niemowlę płci męskiej otrzymało imię Jan. Rodzicami chrzestnymi byli: Stanisław Majerowski i Domicella Grottger, żona Jarosława — inżyniera kolejowego w Zagórz. Należy tutaj dodać, że Jarosław był rodzonym bratem Artura Grottgera, malarza, twórcy m.in. słynnych cykli *Lituania*, *Polonia*, *Wojna*. Czym należy tłumaczyć krok wspomnianych wyżej wyznawców judaizmu? Wdzięcznością za otrzymaną łaskę — skoro zgodzili się na konwersję swego dziecka? Może były inne powody, których już nigdy nie poznamy. Musiały być skomplikowane, skoro rodzice pozostali przy wyznaniu mojżeszowym.

Na koniec trzeba podać przekaz ustny o uzdrowieniu trzyletniego chłopca ze ślepoty, z którą przyszedł na świat. Jego matka, grekokatoliczka, żarliwie modliła się przed obrazem Matki Boskiej Zagórskiej. Modlitwa została wysłuchana i chłopiec odzyskał wzrok. O tym zdarzeniu opowiadał ks. proboszcz Adam Fuksa na religii i w trakcie głoszonych kazań. Żyje ono w świadomości mieszkańców parafii zagórskiej. Dopiero jednak 29 lipca 1968 roku p. Maria Błazowska uwiarygodniła to zdarzenie stosownym oświadczeniem w parafialnej kancelarii.

Przywołane tu zapisy stanowią kolejny przyczynek do świadectw o nabożeństwie do Matki Boskiej Zagórskiej, do której w dni odpustów przybywali licznie nie tylko okoliczni wierni, ale też mieszkańcy odległych miejscowości, w tym również grekokatolicy.

J.T.

Poczet proboszczów parafii Zagórz

Część 6

Nadszedł rok 1939. Zagórskiemu proboszczowi przyszło przeżyć czasy pogardy i śmierci. Przegrana wojna była wstrząsem dla ówczesnego pokolenia, tym bardziej przeżywał tragedię narodu ks. Wójcik. Mieszkańcy parafii otrząsnęli się z szoku klęski, bo liczyli jeszcze na Francję. Na terenie Ziemi Sanockiej powstawały pierwsze ogniska konspiracji POZ, a później ZWZ-AK. Pierwszym zadaniem grup konspiracyjnych było udzielanie pomocy uciekinierom do Armii Polskiej we Francji, tzw. turystom gen. Sikorskiego. Na przełomie 1939 i 1940 roku przewinęło się przez Zagórz kilkaset osób. Wiele spośród nich było poszukiwanych przez gestapo ze względu na swoją przedwojenną działalność. Wśród organizatorów tej akcji pomocy był zagórski proboszcz. W pierwszym okresie

zgłaszali się na plebanię uciekinierzy bez jakiegokolwiek znaku rozpoznawczego, bez znajomości terenu i stosunków narodowościowych w Bieszczadach. Dla nich kontakt z kapłanem był gwarancją bezpieczeństwa w nieznanym sobie środowisku. Na podstawie dostępnych dziś źródeł można stwierdzić, że przez punkt kontaktowy na plebanii przewinęło się kilkadziesiąt osób. Zagórski kapłan udzielał im wsparcia materialnego, moralnego i duchowego. Wielokrotnie brał udział w osobistym przetruciu uciekinierów do następnego punktu. Na początku 1940 roku akcja przetrzutu „turystów Sikorskiego” została ob-

jęta ścisłymi rygorami konspiracji pod kryptonimem „Bronisława”. Mimo to Niemcy przy pomocy rozbudowanej agentury rozpoczęli falę aresztowań — zarówno wśród organizatorów przetrzutu, jak i uciekinierów. Tych ostatnich wyłapywała niemiecka straż graniczna i współpracująca z nią policja ukraińska. Niejednokrotnie



Ksiądz Władysław Wójcik w gronie kapłanów (drugi rząd, drugi od prawej strony)

torturowani więźniowie ujawniali punkty kontaktowe. Dochodziło wtedy do wsypy i dekonspiracji, co w następstwie prowadziło do aresztowań. Najniebezpieczniejsze były metody gestapowskiej prowokacji. Do punktu kontaktowego gestapo wysyłało prowokatora, który legitymował się umówionym znakiem rozpoznawczym, prosząc o przetrzut za granicę. Pomoc okazana przez organizatora punktu kontaktowego, kończyła się dla niego aresztowaniem i wysyłką do obozu zagłady. Tak dochodzimy do zagadki aresztowania ks. Wójcika 14 kwietnia 1940 roku. Czy nastąpiło to na skutek wsypy, dekonspiracji, czy

też gestapowskiej prowokacji? Czy może było to wynikiem denuncjacji niepolskiej agentury? Kim był oficer niemiecki ostrzegający ks. Władysława przed aresztowaniem? W świetle wspomnień ks. prałata Przytockiego mógł nim być zastępca komendanta posterunku w Nowym Zagórz. Nie jest to jednak jedyna możliwość. Do rozszyfrowania tej zagadki zbliża relacja por. AK Alojzego Bezy — najlepiej zorientowanego w realiach zagórskiej konspiracji: „W Zagórz został skierowany do ks. Wójcika fikcyjny oficer polski — prowokator gestapo sanockiego, który legity-

mował się „umownym znaczkem”. Ks. Wójcik w dobrej wierze nakarmił, napił i przenocował nieznanego, jak się okazało prowokatora, został aresztowany przez gestapo i zamordowany w Oświęcimiu. „Ks. Władysław Wójcik pomnożył szeregi licznych męczenników czasu pogardy i terroru, którzy, kierując się wskazaniem wiary i patriotyzmem, nie zawahali się ofiarować swego życia za innych” (cytat z publikacji „Jubileusz 250 lat parafii w Zagórz”).

J.T.

Sprostowanie: w poprzednim artykule w podpisie pod zdjęciem została błędnie podana data. Prawidłowa to rok 1932.

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego

Myśli wybrane

Cz. 5

Poszczególne części Mszy Świętej

Liturgia Eucharystyczna

Całą celebrację Liturgii eucharystycznej Kościół ułożył z części odpowiadających słowom i gestom Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy: podczas przygotowania darów przynosi się do ołtarza chleb i wino z wodą, które Chrystus wziął w swe ręce podczas ustanawiania ofiary i uczył paschalnej; w czasie Modlitwy Eucharystycznej składa się Bogu dziękczynienie za dzieło zbawienia, a złożone dary stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Przez łamanie chleba i Komunię, wierni z jednego chleba przyjmują Ciało Pańskie i z jednego kielicha piją Krew Pańską, podobnie jak Apostołowie przyjęli je z rąk Chrystusa. W czasie Eucharystii ofiara krzyża stale uobecnia się w Kościele.

Na początku Liturgii Eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Najpierw na przygotowanym ołtarzu umieszcza się korporał, puryfikaterz, mszał i kielich. Dary na ofiarę mogą przynosić wierni. Dzieje się tak zwłaszcza podczas większych uroczystości, a Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego wręcz zachęca do takiej praktyki, podobnie jak do tego, aby wierni zbierali ofiarę na potrzeby ubogich lub kościoła. Procesji z darami towarzyszy śpiew, kapłan odmawia odpowiednie formuły, może też okadzić ołtarz. Następujący potem obrzęd umycia rąk przez kapłana symbolizuje pragnienie duchowego oczyszczenia. Obrzęd ten kończy specjalna modlitwa nad darami, przygotowująca zarazem zgromadzenie do Modlitwy eucharystycznej, czyli modlitwy dziękczynienia i uświęcenia, która jest ośrodkiem całej celebracji. Kapłan wzywa lud, aby wznosił serca do Boga oraz jednoczy go ze sobą w modlitwie i dziękczynieniu, zanoszonym w imieniu całej wspólnoty do Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Na Modlitwę Eucharystyczną składają się następujące części: dziękczynienie za dzieło zbawienia; akklamacja („Święty, święty”, śpiew pochodzący prawdopodobnie z II wieku), w której wspólnota łączy się z mocami niebios; epikleza — szczególne wezwanie, gdy Kościół

błaga o zesłanie mocy Ducha Świętego, by złożone dary zostały konsekrowane, czyli stały się Ciałem i Krwią Chrystusa; przypomnienie o czynnościach i słowach Chrystusa, podczas Ostatniej Wieczerzy i sama konsekracja; anamneza — przypomnienie — Kościół, spełniając nakaz otrzymany od Chrystusa sprawuje Jego pamiątkę; ofiarowanie — złożenie Bogu nieskalanej Ofiary Zbawiciela, a także wezwanie wiernych, by uczyli się siebie samych składać w ofierze; modlitwy wstawieniowe, które podkreślają, że Eucharystia sprawowana jest w zjednoczeniu z całym Kościołem, zarówno niebiańskim, jak i ziemskim, a ofiarę składamy za Kościół i wszystkich jego członków, zarówno żywych, jak i umarłych. Modlitwa Eucharystyczna kończy się uwielbieniem Boga w Trójcy Świętej.

W Eucharystii zawsze używa się chleba pszennego i naturalnego wina gronowego. Początkowo chleb był taki sam, jak jedzony w normalnych posiłkach, od X wieku na Zachodzie używa się chleba niekwaszonego, wypiekanego w klasztorach w formie hostii i przeznaczonego tylko do Mszy Świętej. Wino miesza się z wodą, co symbolicznie oznacza zjednoczenie ludzi z Chrystusem — Odkupicielem. Kapłan odmawia wtedy cicho specjalną modlitwę: „Przez to misterium wody i wina daj nam, Boże, udział w bóstwie Chrystusa, który przyjął

nasze człowieczeństwo”. Zarówno chleb, jak i wino są owocem współpracy Boga i człowieka i w tym szczególnym momencie są Stwórcy ofiarowywane.

Kolejne obrzędy bezpośrednio prowadzą wiernych do uczyty paschalnej, czyli do Komunii Świętej. W Modlitwie Pańskiej („Ojcze nasz”) prosimy o codzienny chleb, kojarzący się w tym momencie z chlebem eucharystycznym i prosimy o odpuszczenie grzechów. W obrzędzie pokoju Kościół prosi o pokój i jedność, wierni zaś, przekazując sobie znak pokoju, dają wyraz trwającej w Kościele miłości i poczuciu wspólnoty. Następnie kapłan łamie chleb eucharystyczny. Obrzęd ten, przypominając gest Chrystusa, podkreśla fakt, iż wierni tworzą jedno Ciało poprzez przyjmowanie Komunii z jednego chleba, jakim jest Chrystus. Łamanie Chleba jest zastrzeżone dla kapłana lub diakona, który wpuszcza też do kielicha cząstkę Hostii na znak zjednoczenia Ciała i Krwi Pańskiej w dziele zbawienia. Bezpośrednie skupienie przed Komunią poprzedza błagalny śpiew „Baranku Boży” — wprowadził go do liturgii w VII wieku papież Sergiusz I. Kapłan i wierni modlą się w milczeniu,

Dokończenie na s. 7.



a następnie kapłan, unosząc nad pateną lub kielichem chleb eucharystyczny, ukazuje go wiernym, zaprasza ich na Ucztę Eucharystyczną i razem z ludem wyraża akt pokory. Gdy kapłan przyjmuje Najświętszy Sakrament, rozpoczyna się śpiew na Komunię, podkreślający jedność zgromadzonych. Śpiew trwa dopóty, dopóki Sakrament jest rozdawany ludowi. Wierni mogą przyjmować Komunię pod jedną lub — w szczególnych przypadkach — pod dwiema postaciami, w zależności od okoliczności i zarządzeń biskupa w danej diecezji. Według ostatnich ustaleń w większości diecezji w Polsce konsekrowaną Hostię można przyjmować bezpośrednio do ust z rąk kapłana lub na rękę, jeśli czynią odpowiedni gest. Zdecydowanie częstsza jest jednak forma pierwsza. Wierni mogą przyjmować Komunię Świętą dwa razy w ciągu dnia, jeśli ponownie uczestniczą we Mszy Świętej.

Po zakończeniu Komunii następuje obrzęd puryfikacji, czyli oczyszczenia pateny z pozostałych cząstek konsekrowanych Hostii i kielicha z kropel konsekrowanego wina. Czyni to kapłan, diakon lub akolita. Puryfikacji nie wolno dokonywać w centralnej części ołtarza, tam, gdzie odbywała się konsekracja i przeistoczenie, lecz z boku lub przy kredensie (stoliku stojącym w prezbiterium, przy bocznej ścianie). Naczynia czyści się specjalnym ręcznikiem — puryfikaterzem. W szczególnych okolicznościach, np. gdy było użytych dużo naczyń liturgicznych, można dokonać puryfikacji po zakończeniu Mszy Świętej; nie wolno jednak czynić tego w zakrystii — odpowied-

nim miejscem jest w takim przypadku właśnie kredens. Pierwotnie puryfikacja związana była bardziej z troską, by w ustach nie pozostała cząstka konsekrowanej Hostii, dlatego też podawano wiernym kawałek chleba, albo też trochę wody lub wina. Szczegółowe przepisy dotyczące puryfikacji pojawiły się dopiero na przełomie IX i X wieku. Oczyszczeniu naczyń towarzyszy cicha modlitwa kapłana: „Panie, daj nam czystym sercem przyjąć to, co spożyliśmy ustami i dar otrzymany w doczesności niech się stanie dla nas lekarstwem na życie wieczne”.

Po rozdaniu Komunii wierni i kapłan modlą się w ciszy.

Obrzędy zakończenia

Do obrzędów zakończenia należą: krótkie ogłoszenia — jeśli są konieczne, kapłańskie pozdrowienie i błogosławieństwo, odesłanie ludu przez diakona lub kapłana, ucałowanie ołtarza przez kapłana i diakona, a następnie ukłon w stronę ołtarza wykonany przez kapłana, diakona i innych usługujących. Rozesłanie wiernych jest — jak pisał Jan Paweł II — nakazem, pobudzającym każdego chrześcijanina do zaangażowania w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim.

W kolejnej — ostatniej już części, przywołującej najistotniejsze ustalenia Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, przedstawione zostaną funkcje liturgiczne i najważniejsze gesty towarzyszące celebracji.

J.K.

Deus caritas est — Bóg jest miłością

Pierwsza encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI

Wprowadzenie

Pod koniec stycznia 2006 roku papież Benedykt XVI ogłosił swą pierwszą encyklikę, ukończoną niespełna miesiąc wcześniej. Jeszcze jako kardynał Joseph Ratzinger zdobył wielkie uznanie swymi pismami teologicznymi, doskonałymi pracami poświęconymi sprawom wiary i Kościoła. Nie dziwi więc, że tej encykliki oczekiwano z dużym zainteresowaniem.

Znamienne jest, że Ojciec Święty wybrał właśnie taką myśl, podkreślając fakt, iż dla chrześcijan to właśnie ten aspekt istoty Boga jest jednym z najważniejszych. „Bóg jest miłością” — pisze w swym

pierwszym liście Jan Apostoł i tak też rozpoczyna encyklikę Benedykt XVI.

Papież podkreśla, że Bóg napełnia nas miłością i pragnie, byśmy przekazywali ją innym. W świecie, gdzie przemoc, brutalna siła i pycha zdają się zwyciężać, jest to głos niezwykle ważki. „Miłość nie jest przykazaniem” — czytamy w tym pięknym tekście — „jest odpowiedzią na dar miłości, z jaką przychodzi do nas Bóg”. W części pierwszej, zatytułowanej *Jedność miłości w stworzeniu i historii zbawienia*, Benedykt XVI porusza m.in. temat ludzkiego wymiaru miłości, z całą mocą stwierdzając, że Kościół nie

jest przeciwnikiem cielesności, ale nie pozwala też sprowadzić miłości tylko do tego wymiaru. W części drugiej — *Caritas. Dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako wspólnotę miłości*, podejmuje sprawę działalności charytatywnej i roli Kościoła w tym obszarze. W każdym miejscu, nawet w sprawiedliwym, demokratycznym państwie posługa miłości jest potrzebna — „Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka, jako człowieka” — mówi do nas Papież. Charytatywna działalność Kościoła musi być zaś niezależna od państwowych ideologii.

Dokończenie na s. 8.

Benedykt XVI zajmuje się zatem zarówno teoretycznym, spekulatywnym wymiarem miłości Boga i człowieka, jak też jej stroną praktyczną, a więc właśnie pracami charytatywnymi, „posługą miłości”, zakorzenioną w miłości Chrystusa, będącą takim samym obowiązkiem Kościoła jak głoszenie Ewangelii i sprawowanie sakramentów

W zakończeniu Benedykt XVI przedstawia świętych, będących wzorami miłosierdzia, m.in. św. Marcina z Tours i bł. Matkę Teresę z Kalkuty i ukazuje Matkę Bożą jako ikonę miłosierdzia. Encyklikę zamyka zaś modlitwa do Maryi:

„Święta Maryjo, Matko Boża,
Ty wydałaś na świat prawdziwe światło,
Jezusa, Twojego Syna — Bożego Syna.
Na wezwanie Boga oddałaś się cała
i tak stałaś się źródłem dobroci, które z niego wytryska.
Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu.
Naucz nas, jak Go poznawać i kochać,
abyśmy my również mogli stać się
zdolni do prawdziwej miłości
i być źródłami wody żywej
w spragnionym świecie”.

W kolejnych numerach „Verbum” przedstawimy kilka wybranych myśli z poszczególnych części tego niezwykle ważnego dokumentu Kościoła.

J.K.

Aktualności parafialne

☛ Od Niedzieli Miłosierdzia Bożego w naszym kościele obowiązuje letni porządek Mszy Świętych: o 7.30, 9.00, 11.00 i o 18.00.

☛ Nabożeństwa majowe odprawiane będą — zarówno w niedziele, jak i w dzień powszedni — po Mszy Świętej wieczornej.

☛ 1 maja, uroczystość św. Józefa Robotnika, na Nowym Zagórzu odpust parafialny.

☛ 3 maja, uroczystość Matki Boskiej Królowej Polski, święto patriotyczne, rocznica ustanowienia Konstytucji 3 Maja. Uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny o godz. 9.00. Pozostałe Msze o 11.00 i 18.00

☛ Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii odbędzie się 14 maja.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36

Refleksje Wielkanocne

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby przygotować Święta Paschalne — zarówno od strony zewnętrznej, jak też od strony duchowego przeżycia. Myślę, że jedno z drugiego wynika i jedno z drugim się łączy.

Dziękuję Siostram zakonnym za dekoracje świąteczne i przystrojenie kościoła, dziękuję grupom modlitewnym — Rycerstwu Niepokalanej, Różom Różańcowym, Akcji Katolickiej, a także Radzie Parafialnej, chórowi, scholi, ministrantom i grupie młodzieżowej Effata oraz wszystkim tym, którzy złożyli dary na kwiaty i dekoracje i licznie przybywali, by trwać na modlitwie.

Niech ta świąteczna modlitewna atmosfera pobożności i dobroci trwa w nas i przekłada się na codzienne chrześcijańskie życie.

Tyle osób uczestniczyło w rekolekcjach, skorzystało ze spowiedzi i przyjęło Komunię Świętą. To powód do radości dla każdego kapłana i proboszcza.

Jak to się jednak dzieje, że w zwyczajną niedzielę we Mszy Świętej uczestniczy tylko połowa parafian? Zdaję sobie sprawę, że wiele osób przyjeżdża na święta z zagranicy, ze studiów, ze szkół, z wojska. Nie sądzę jednak, aby 50% procent parafian przebywało poza miejscem stałego zamieszkania. I to jest smutne, że tak wiele osób zaniedbuje obowiązek uczestnictwa we Mszy Świętej. Jako proboszcz mam jednak nadzieję, że będzie lepiej.

Przygotowujemy się do Koronacji obrazu Matki Bożej — to już za 14 miesięcy. Niech dobre i liczne uczestnictwo w niedzielnej Mszy Świętej będzie naszym darem dla Matki Bożej. Zrobmy ten krok — dosłownie i w przenośni, by być bliżej ołtarza. Ci, którzy stoją za murem, niech wejdą choć na plac kościelny, by lepiej uczestniczyć we Mszy Świętej. Odnosi się to jednak do wszystkich. Bo każdy — choćby siedział w pierwszej ławce i ministrant, który stoi przy ołtarzu i kapłan, który odprawia Mszę, może to czynić lepiej i pobożniej. Proszę rodziców, dziadków, starszych o to, by zwracali uwagę dzieciom i wnukom, by zachęcali ich słowem i dobrym przykładem do godnego uczestnictwa w Najświętszej Ofierze. Nasz udział we Mszy Świętej jest bowiem sprawą ważną, a nawet podstawową dla wiary każdego człowieka, Módlmy się także nawzajem za siebie o to, by zrozumieć, że Eucharystia to prawdziwa łączność z Chrystusem, ale także — przez Eucharystię zbliżamy się również do innych i jesteśmy w łączności z ludźmi, tworząc prawdziwą wspólnotę Kościoła.

Ks. proboszcz Józef Kasiak